

CENY PRENUMERATY:
W Łwowie, miesięcznie 8 korony
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2-70, kwart. K 8—, rocznie K 32—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3-20, kwart. K 9-30, rocznie K 38—
W Niemczech miesięcznie K 6—
W innych państwach Związku K 8—

GAZETA

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petytowy jednolitej lub jego miej-
sce 24 hal. — Nadesłane za wiersz petytowy
lub jego miejsce 30 hal. — Po kronice
i przed tekstem wiersz petytowy 2 korony.
Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz —
najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustymi ciałem
liczą się podwójnie.

WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-jej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“).

Nr. 2130.

Łwów, wtorek dnia (4.) 17. listopada 1914.

Rok IV.

Cena egzemplarza 6 halerzy — 2 kopiejki.

Ofenzywa ku Krakowowi.

Postanowienie obowiązujące.

Wojenny Generał-Gubernator Galicji Generał-Lejtenant Hrabia Bobriński na mocy p. p. 1, 2 i 3 artykułu 19 prawa o miejscowościach, ogłoszonych na stopie wojennej postanowił:

Zabrania się mieszkańcom miasta Łwowa, prócz osób, należących do składu armii i instytucji wojskowych wychodzić na ulice miasta bez osobnego na to zezwolenia władz administracyjnych po 11 godzinie wieczorem aż do wschodu słońca.

Niniejszem rozporządzeniem zmienia się odpowiedni ustęp postanowienia mojego z dnia 14. września (27. n. st.) b. r.

Winni przekroczenia niniejszego postanowienia karani będą w drodze administracyjnej aresztem do 3 miesięcy lub grzywną do 300 rubli.

Wykonanie niniejszego postanowienia poleca się lwowskiemu Gradonaczelnikowi z urzędu, przyczem nałożone przez niego kary za przekroczenie tego postanowienia, wykonywane są niezwłocznie.

Łwów, dnia 31. paźdz. (13. list.) 1914.

Wojenny Generał-Gubernator Galicji
Generał-Lejtenant Hrabia
BOBRINSKIJ.

Na froncie rusko-austriacko-niemieckim.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.

Urzędownie 16 (3) listopada.

„Guy zakończyły się naszym zwycięstwem październikowe walki na drogach z Warszawy i Dębina, przeciwnik począł cofać się ku swej granicy, burząc za sobą jak najgruntowniej wszystkie linie kolejowe i gościńce. Na kolejach nieprzyjaciel wysadzał w powietrze i palił budynki stacyjne i obwarowania, literalnie niszcząc wszystko, wieże wodociągowe, pompy i zwrotnice, tak iż ani ślad nie pozostał. Gdzieniedzie tor był tak doszczętnie zniszczony, iż ruch mógł być przywrócony tylko po ułożeniu nowych szyn. Wszystkie mosty i rury wodociągowe, wiadukty i t. d. nie wyłączając najmniejszych, zniszczono tak dalece, że nie dadzą się wcale naprawić i musiałyby być zastąpione nowymi.

„Na szosach zastano zburzone do szczytu wszystkie mosty. Sam nasyp z małymi wyjątkami przekopano lub wysadzono na wzór szachownicy na przemian z prawej i lewej strony. Słupy telegraficzne wzdłuż toru i gościńców poprzewracano, izolatory potłuczono, a druty poprzerywano prawie na każdym przedziale.

„Te okoliczności w najwyższym stopniu uirudniały pościg, prowadzony przez armie rosyjskie, wskutek czego na lewym brzegu Wisły przeciwnikowi z wolna powiodło się uchylić od ciosów wojsk rosyjskich i odejść na swoje terytorium.

Dokonawszy tego Niemcy, posługują się swoją gęstą siecią kolejową, zaczęli spieszenie przewozić swoje wojska na północ w celu nagromadzenia znacznych sił przeciw naszemu prawemu skrzydłu.

„Koncentrację Niemców w nowej okolicy osłaniały jużto silne oddziały konnicy niemieckiej, przewiezionej z zachodniego niemieckiego frontu, jużto wzmocnione oddziały kawalerii austriackiej. Z pierwszym listopada st. st. (14. list. n. st.) ujawniła się akcja zaczepna Niemców w pasie miejscowości między Wisłą i Warszawę. Rezultatem tej ofenzywy były tam walki, które dziś rozwijają się na froncie Płock—Łęczyca—Uniejów

„We wschodnich Prusiech w okolicy Stołupian niewielkie oddziały niemieckie próbowały w niektórych punktach przejść do ofenzywy, ale próby nie udały się, nieprzyjaciel cofnął się. W okolicy Działdowa-Niedźborza zacięte walki trwają nadal.

„Nasz pochód ku Krakowowi a także na galicyjskim froncie trwa nadal. Próba Austriaków zatrzymania się na drogach naszego pochodu nie powiodła się.

W walkach na południe od Liska 13 listopada (31 paźdz.) wzięliśmy w niewolę 10 oficerów i około 1000 szeregowców.

Ze sztabu Zwierzchniego Naczelnego Wodza. Urzędownie 15 (2) listopada.

„We Wschodnich Prusiech na froncie Stołupiany-Possessern (koło Węgorburgu Angerburg) jakoteż w okolicy Jańsborka (Johannesburga) nasze wojska wśród walki, z powodzeniem posuwają się naprzód. W okolicy Działdowa (Soldau) — Niedźborza (Neidenburga) toczą się walki, przyczem na tej części posunęliśmy się naprzód pomimo zaciętego oporu nieprzyjaciela.

„Na lewym brzegu Wisły walka stopniowo rozwija się na froncie Płock- rzeka Warta.

„Na części Kalisz-Wieluń nieprzyjaciel cofa się.

„W okolicy Częstochowy i na południe od niej nieprzyjaciel bez powodzenia próbował przejść do ofenzywy.

„Nasz pochód na Kraków trwa nadal.

„W Galicji Austriacy starają się zorganizować obronę na rzece Dunajec, w okolicy na zachód od Żabna-Tarnowa, i na Wisłoku w okolicy Jasła.

„Na południowej części galicyjskiego frontu nasze wojska posuwają się ku przełęczom karpackim.“

Warszawa, 16 (3) listop. (PAT.) Zniesiono postanowienie o zakazie wywozu z miasta artykułów pierwszej niezbędnej potrzeby. Przywieziono z Łodzi 350.000 rubli z uchwalonej dla miasta dwumilionowej pożyczki. Pieniądze doręczono komitetowi obywatelskiemu.

W DRODZE DO KRAKOWA.

Sprawozdawca wojenny „Kijewlanina“ pisze: „Ruch armii ruskich ku Krakowowi dokony-

wa się stale w dalszym ciągu. Zdążają one w dwóch kierunkach: z północnego wschodu i ze wschodu. Z północnego-wschodu posuwa się ku południowemu-zachodowi armia, która wyparła Niemców i Austriaków z Radomia, Kielc i Jędrzejowa. Przeprowadza się ona już przez Szreniawę, niewielką rzekę, która wypływa na północny zachód od Miechowa, płynie w południowo-wschodnim kierunku i wpada do Wisły prawie na linii, poprowadzonej pionowo na południe od Jędrzejowa.

„Od najbliższego punktu na Szreniawie-Słomniku w prostej linii jest do Krakowa dwadzieścia wiorst.

„Ze wschodu zaczepne kroki prowadzi armia rosyjska od Przemyśla i Jarosławia po linii kolejowej, łączącej te miasta z Krakowem, przyczem front rosyjskiej ofenzywy obejmuje także miejscowości, rozmieszczone na południe.

W tym kierunku Rosyanie zajęli już Tarnów na linii kolejowej, tak iż tu dzieli Rosyan — kończy „Kijewlanin“ — od Krakowa tylko Bochnia, jak słychać obwarowana przez Austriaków.

„Na południe od Przemyśla, w okolicy Sanki i Turki Austriacy są w odwrocie. W Karpatach rosyjskie wojska znów są w pochodzie zaczepnym na drodze do Marmaroszu Szigeth.

NA BUKOWINIE.

Na Bukowinie aresztowano poetę rumuńskiego Rotika i odesłano do Munkacza. Przyczyną aresztowania jest nieożądane odezwa poety o okrucieństwach austriackich względem Rumunów bukowińskich. (Odess. Now.)

WIEŚCI Z AUSTRII.

W Austrii zastosowano surową cenzurę celem niedopuszczenia korespondencji o przebiegu wojennych zdarzeń na teatrze galicyjskim, zwłaszcza o udziale wojsk austro-węgierskich w czynnościach wojennych w Galicji. O ile zaś chodzi o działania Austriaków na froncie serbskim, cenzura jest o wiele łagodniejsza.

W Wiedniu zauważono próby doprowadzenia do demonstracji przeciw władzom, pod wpływem pogłosek z teatru działań wojennych. Ludność stolicy oburzona zwłaszcza okropnym i niesprawiedliwym odnoszeniem się władz przy przyjmowaniu rezerwistów i landszturmistów. Wyszło np. na jaw, że żaden z lokaj jockey-clubu nie został wzięty do służby. (Riecz.)

Wojna rosyjsko-turecka.

ZE SZTABU KAUKASKIEJ ARMII.

Oficjalnie (3) 16 listop. (PAT.)

„Przesunięcie naszej awangardy w kierunku Erzerum zostało ukończone. Przesunięcie to nie było spowodowane okolicznościami walki, ale poddyktowane zadaniem wyznaczonym tej awangardzie. W tym samym kierunku idąc, jedna nasza oklumna natknęła się na część tureckiego lewego skrzydła i odparła ją; druga nasza kolumna sto-

czyła pomysłną walkę pod Yuzwieraną. Zauważono Turków w dolinie Oltyczaju. Kurdowie, zgromadzeni koło Dajaru w sile do czterech pułków, rozprószeni zostali przez naszą konnicę. Tureckim wojskom i oddziałom Kurdów na drodze od Karakilisie i doliny Alamkerskiej do Dutach zadano zupełną porażkę.

Za przełęczą Klimaduk i pod Chamuzą nasze przednie oddziały wybiły Kurdów ze wsi Czabagakalasy, na południowej stronie przełęczy taryjskiej na drodze z Bajaretu do Wanu.

W Aserbejdżanie sytuacja nie zmieniła się. Na pobrzeżu czarnomorskim próba Turków natarcia drogą nadbrzeżną na nasze posterunki pod Simanem ukończyła się zupełnym dla nich niepowodzeniem. Przy natarciu od flanków i tyłów Turcy ponieśli dotkliwe straty od ognia naszej artylerji, a ich rezerwy rozprószone.

Jekaterynosław. 16 (3) listopada. (PAT.) — Przybyła tu pierwsza partja jeńców tureckich, w liczbie 201 ludzi. Odziani są w lachmany. Wedle opowiadań jeńców, niemieccy oficerowie tureckiej armji bardzo źle obchodzą się z żołnierzami, — wskutek czego zdarzały się wśród żołnierzy bunt, ostro tłumione przez Niemców.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. 16 (3) listopada. (PAT.) Oficjalny komunikat: na kanale izerskim w górę od Nienportu do Diksmünden nie zaszło wczoraj nic ważniejszego prócz artyleryjskiej kanonady. Grunt na teatrze wojny, w następstwie przewlekłych ulewnych deszczów zatopiony. — Jeszcze bardziej zalany wodą przestrzenie, ciągnące się od południowego rejonu ku Diksmünde. Pięć kilometrów na północ od Dükschote () siły nieprzyjacielskie, usiłujące przepłynąć się przez kanał do rejonu Diksmünde i Dükschote, wszędzie odparta na drugą stronę mostów. Jeden niemiecki pułk został zupełnie zniszczony na południe od Dükschote. Na południowy wschód od Ypres dwa inne ataki także odparte.

Tu przeszliśmy do ofensywy i wyparliśmy nieprzyjaciela z kilku obronnych pozycji, które udało mu się zawładnąć przed kilku dniami. — Między lasem a Oiseą odbyło się kilka mniejszych potyczek, Francuzi odnieśli tu również częściowy sukces pod względem okopania się.

W okręgu Aisne i Szampanii przeciąga się bez wyniku kanonada.

W okręgu Argon Niemcy atakowali bez powodzenia St. Hubert.

W okręgu St. Mihiel usiłowania nieprzyjaciela owdładnięcia przy pomocy niespodziewanego ataku lasem Auremont nie powiodły się.

W Wogezach bez zmian.

—:—

Paryż. 15. list. (2.) Oficjalny komunikat z 15. list. (2.) obwieszcza: W ostatniej dobie zasługuje tylko na uwagę odparcie nieprzyjaciela na prawy brzeg Izerskiego kanału. Część lewego brzegu, zajmowanego jeszcze przez Niemców jest ostatecznie od nich oswobodzona.

Na południe od Dixmünden zajęliśmy lasek ustąpiony przez nas przedtem wskutek mocnego ataku. Nieprzyjaciel w końcu dnia bezskutecznie próbował przejść do ofensywy na południe od Ypres.

Na reszcie frontu nie stało się nic istotnego.

Paryż. 15. list. (2.) (P. A. T.) Ajencja Hawasa donosi: Potwierdza się, że podczas ostatnich walk w rejonie Ypres liczba zabitych i rannych, którzy ubyli z szeregów nieprzyjacielskich jest wyjątkowo wysoka. — Trzy dni temu wzięliśmy do niewoli oddział Niemców, stanowiący jak się okazało, resztę bataljonu który rano tego samego dnia atakował nasze szaniec w składzie tysiąca ludzi. — Liczne rotysz praskiej gwardji i drugiego bawarskiego korpusu, uzupełnione w początku listopada do stopy wojennej, obecnie liczą nie więcej niż 150 ludzi.

Ataki skierowane w ostatnich dniach przeciw wojskom francuskim, a w części i angielskim, między Morzem Północnym a rzeką Lys, były szczególnie zacięte, ale zakończyły się dla Niemców istotnymi hekatombami.

ŚMIERTELNY BÓJ.

Bitwa wokół Nieuport przybrała niesłychanie fantastyczne rozmiary z powodu hojności, z jaką Niemcy rzucają wszystkie swe nieprzeliczone siły w ogień i z powodu niezwykłej energii, z jaką Francuzi i Anglicy utrzymują swe pozycje. Bitwa ta niewątpliwie robi wrażenie końcowego akordu obecnej fazy wojny. Charakter i wynik walki pozostaje krytyczny, podobnie jak nigdy przedtem Niemcy nie okazywali tyle umiejętności wyszukiwania wygodnych dla ataku punktów.

(Odess. Now.)

Wojna Austrii z Serbią i Czarnogorą.

Nisz. 15. list. (2.) (P. A. T.) Serbskie biuro prasowe donosi: Wobec licznej przewagi nieprzyjacielskich wojsk, które przedostały się na nasze terytorjum, nasze wojska stopniowo ustępują, aby mieć możliwość przyjęcia walki w najkorzystniejszych warunkach. Skutkiem tego nasze wojska opuściły Peczkę, Zawłagę (Zawłakę) i Koczelewę.

—:—

„Birż Wied.“ donoszą z Bukaresztu: Na froncie Orsowa-Tekiej trwa uporczywa walka artyleryjska Serbów z Austryakami. (Kijewl.)

Na Bałkanach.

DEKLARACJA GRECYI — KOMPENSATY BULGARYI W MACEDONII. — POŁOŻENIE SERBII.

W „Nowoje Wremia“ czytamy, co następuje:

„Niektóre rosyjskie i zagraniczne pisma doniosły, jakoby dyplomacjni przedstawiciele Grecji złożyli w Piotrogradzie, Bordeaux, Londynie, oficjalną deklarację, iż ateński rząd w obecnej wojnie z Turcyi z Rosją, Francją i Anglią staje po stronie państw trójporozumienia, oraz oddaje im do dyspozycji swoją flotę i armię.

„Jak się okazuje, informacje te były nieścisłe. Ani jeden z przedstawicieli Grecji nie złożył dotychczas takiego oświadczenia.

„Z rozmowy z dyplomata, znającym dobrze sprawy greckie, sprawozdawca „N. Wremienia“ dowiedział się, że Grecja nie przedsięwzięła wspomnianego kroku jedynie z tej przyczyny, iż zaniepokojona jest wielce kwestją dalszego zachowania się Bułgaryi.

„Bułgarya bowiem, wznawiając sprawę kompensacji, jeszcze bardziej obudziła podejrzliwość greckich kół rządowych.

„W tym dniu — rzekł dyplomata do sprawozdawcy „N. Wremienia“ — kiedy Bułgarya wystąpi przeciwko Austrii, lub w najgorszym wypadku przeciwko Turcyi, wówczas Grecja natychmiast złoży mocarstwu trójporozumienia stosowne oświadczenie i rozumie się samo przez się, odda im do dyspozycji swą flotę i armię.

Nie należy także zapominać, że Serbia związana umową z Grecją każdej chwili może być zaatakowana przez Bułgaryę.

To przeświadczenie jest dziś na pierwszym planie, gdyż greckie koła rządowe doskonale znają swoją odpowiedzialność i zobowiązania wobec swego sojusznika.

„W teraźniejszych warunkach, kiedy sofijscy politycy nie przestają powtarzać swych żądań co do kompensat na obszarze Macedonii i popierają oddziały powstańcze, niebezpieczeństwo to krepuje ręce ateńskiego gabinetu.

„Z dalszej rozmowy jasno wynikało, że położenie Serbii w jej walce z Austrią jest istotnie ciężkie. Małe państwo, pozostawione samemu sobie, walczy dziś z siedmiu korpusami austriackimi. Ta sprawa w ostatnim czasie tworzy szczególną troskę ateńskich kół politycznych.

„Dlatego, aby rozwiązać całą sprawę, — powiadają dyplomaci — przedstawiałoby się to niby jako naturalna rzecz, ażeby interesowane rządy wyraźnie wyjaśniły kierunek polityki Bułgaryi i zażądały od niej całkiem stanowczej rekojmii dla Serbii i Grecji.

Mimo, iż Bułgarya ostatnimi czasy w swoich enuncjacjiach mówi, że dalekie jej są zaczepne zamiary zarówno przeciw Serbii, jak i przeciw Grecji, to jednak i belgradzki i grecki rząd uważają, iż podobna enuncjacja sprzeczna z pretensjami do

rekompensat, nie może bynajmniej uspokoić politycznych kół i opinii publicznej.

Serbowie z naciskiem powiadają, że jeżeli Bułgarya pragnie zadokumentować swą dążność do porozumienia się na nowo z Serbią, to wśród dzisiejszych ciężkich warunków wojennych mogłaby posłać oznaczoną liczbę wojsk do dyspozycji rządu serbskiego, a tem samem ustaliłyby wszelkie nieporozumienia. Wśród takich okoliczności, tak czy inaczej rozwiązana byłaby sprawa rekompensat.

„Co się tyczy odszkodowania, o którym mówi Bułgarya, mając na myśli Grecję, to ateńskie koła polityczne ani słyszeć o tem nie chcą. Grecy mówią: Kawalla była zawsze greckim miastem. Kiedy było pod panowaniem Bułgaryi, miasto to liczyło 28.000 mieszkańców, a dziś żyje tam 55.000 Greków. To najlepszy dowód, że wykluczona jest wszelka dyskusja co do rekompensaty w tej dziedzinie.“

—:—

PRZEPUSZCZENIE ZŁOTA DLA TURCYI.

W zeszłym tygodniu ogłosił miejski bukareszteński organ urzędowy, że niemieckiemu posłowi zlecono przywiezienie do Turcyi transportu złota. Obecnie rzeczywiście pokazało się, że onegdaj o 11. wieczorem przybyło do Bukaresztu 8000 kg złota, które częściowo zostały odprawione do Ruszczuku. Prasa i społeczeństwo oburzone beztrudnością władz. (Odesk. Now.)

KONFISKATA ŁADUNKU.

Władze kolejowe zarządziły konfiskatę 30 jaszczków, które przybyły z Predealu (miejsce: wość na pograniczu Siedmiogrodu i Rumunii) i adresowane były do Ruszczuku. Po otwarciu ich ujrzano przewozy telegraficzne i pociski, wysłane do Turcyi przez Niemcy. Ładunek skonfiskowano. (Odes. Now.)

KAMPANIA PRZECIW WŁADZOM RUMUNSKIM.

Kampania przeciw rządowi rumuńskiemu, prowadzoną jest dalej energicznie. Rząd zwołuje jako przeciwwagę partyjnych konferencyi meeting rezerwistów.

Bratianu, bojąc się napadu, postawił na straż swego domu oddział 15 żołnierzy. (Od. N.)

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcyja nie bierze odpowiedzialności.)

PAROWASTOLARNIA :: BRACI WCZELAK ::

we Lwowie, ul. Lyczakowska 27

wykonuje wszelkie roboty stolarskie, przyjmuje wykonanie robót na maszynach, ma na sprzedaż znaczną ilość desek dobrze wysuszonych, w różnej grubości, we własnym tartaku.

BIURO ASEKURACYI „FONCIERE“

Lwów, Batorego 38, 11

oiwarte dla stron codz. od 11—12 (cz. piotr.) przed po

Wojna z Turcyą.

BITWA KOŁO KÖPRI-ÖJ.

Na pozycjach koło Köpri-Köj, położonych prawie w połowie drogi między Siwinem a Erzerumem, w odległości 35 kilometrów od Erzerumu, płąty dzień toczy się bitwa. (Kij. Myśl.)

Z TURCYI.

Z Konstantynopola donoszą do Sofii: Ulemowie sekty Żefery z Kerbelu i Nedżefu zgromadzili na mogile szycho-perskiego świętego Alego w mieście Nedżefa czterdziestotysięczny tłum i jednogłośnie przyjęli fetwę, obowiązującą wszystkich muzułmanów Azji do wojny świętej.

Tureckie gazety wyrażają radość swoją z powodu sukcesów w Egipcie i przypominają warunki materyalne, wiążące muzułmanów z tą ziemią, zwłaszcza z twierdzą Ełalanych, która była pierwszym etapem, na drodze wyprawy kalifa Osmana. Gazety spodziewają się, że ta wiadomość wywoła wielkie wzburzenie w całym islamskim świecie.

Grecki parowiec „Samos“ na drodze do Smyrny natknął się w pobliżu brzegów Tenedos na francuski pancernik, którego komendant kazał mu wrócić do Mytilene, wobec bliskiego wystąpienia floty angielskiej przeciw Smyrnie. (K. M.)

PRZYJAŻŃ TURECKO-NIEMIECKA.

Niemcy, obawiając się ekscesów ze strony Turków, odwołali — jak donosi „Kijewlanin“ w korespondencji własnej z Bukaresztu — z Anatolii swoich oficerów. W Smyrnie zgromadzone 70.000 wojska. — Turecy ambasadorowie, w powrocie z Paryża i Londynu, zatrzymali się w Berlinie dla wzięcia udziału w naradach.

BUNT W ADRYANOPOLU.

Do „Unia“ telegrafują: Wedle wiadomości z Rzymu, w Adrianopolu wybuchł bunt wojskowy. (Kijewl.).

Mozajka wojenna.

(Depesze PAT. z nocy).

NADZWYCZAJNY KREDYT.

Piotrogród. 15. list. (2.) (P. A. T.) Rada ministrów wyasygnowała 4 miliony rubli na nadzwyczajne wydatki wojenne.

ŻEGLUGA NA MORZU CZARNYM.

Odessa. 16. list. (3.) (P. A. T.) Rusko-Dunajskie Towarzystwo żeglugi parowej podjęło ruch do portów naddunajskich.

O HANDEL ZE STANAMI ZJEDNOCZONEMI.

Waszyngton. 14. list. (1.) (P. A. T.) Wskutek poczynionych przez Danję, Szwecję i Norwegię remonstracji, że ich handel ze Stanami Zjednoczonymi jest paraliżowany przez miny znajdujące się w Północnym Morzu, radca ministerstwa spraw zagranicznych zwrócił się do angielskiego posła po informacje. Ten ostatni nie dał jednak jeszcze żadnych wskazówek.

ZAMIARY ANGLJI WOBEC ARABÓW.

Londyn. 15. list. (2.) Agencja Reutersa donosi, że według oświadczenia angielskiego rządu, nie ma on zamiaru przedsięwzięcia jakichkolwiek wojennych albo morskich operacji w Arabji prócz chyba operacji koniecznych dla obrony interesów Arabów od napaści Turków albo dla podtrzymania usiłowań Arabów do wyzwolenia się z pod władzy ottomańskiej.

NOWA SOCJALISTYCZNA GAZETA WE WŁOSZACH.

Rzym. 15. list. (2.) (P. A. T.) Utworzył się komitet z senatorów i politycznych działaczy dla przyjęcia z pomocą ofiarom wojny w Belgji. Profesor Musalini, były redaktor „Avanti“, założył nową socjalistyczną i reformatorską gazetę dla wpojenia w świadomość Włoch, że koniecznym jest ich udział w obecnej wojnie.

ZAKAZ MÓWIENIA PO NIEMIECKU.

Rewel. 15. list. (2.) (P. A. T.) Rozkazem komendanta morskiej fortecy zabroniono mówić na publicznych miejscach po niemiecku i w tym języku wywieszać szyldy i napisy. Istniejące szyldy mają być zdjęte do tygodnia.

WYKLUCZENIE DZIENNIKARZY NIEMIECKICH.

Paryż. 16. list. (3.) Postanowieniem komitetu i przedstawicieli zagranicznej prasy, korespondenci zagranicznych gazet i dzienników wykluczeni są z Towarzystwa Korespondentów. Komitet mianował honorowymi członkami Towarzystwa belgijskich dziennikarzy, którzy przesiadli się do Francji.

WYJAZD PP. CAILLAUX DO AMERYKI.

Bordeaux. 14. list. (1.) (P. A. T.) Caillaux wraz z żoną wyjechali do południowej Ameryki.

ZGON GENERAŁA ROB RTSA.

Londyn. 15. list. (2.) (P. A. T.) Roberts zaziębiwszy się 13. list. umarł na zapalenie płuc.

DZIESIECIOLECIE RZĄDÓW KRÓLA ALBERTA.

Londyn, 2/15. XI. (P. A. T.). Wszystkie pisma drukują artykuły z pozdrowieniami dla belgijskiego króla Alberta z powodu dziesięciolecia jego wstąpienia na tron. Na nabożeństwie w katedrze Westminsterskiej, odprawionem przez kardynała, obecne były dzieci króla Alberta, ks. Napoleon Bonaparte i wielu pobożnych, przeważnie Belgów, zbiegłych z ojczyzny.

Bordeaux, 2/15. XI. (P. A. T.). Poincare wysłał do króla Belgów telegram, w którym między innymi ponowił zapewnienie, że Francja, jak i jej sprzymierzeńcy zdecydowani są nie składać broni, dopóki nie wywalczą wznowienie podeptanego prawa i gwarancji trwałego pokoju. Król podziękował w serdecznych wyrazach.

KRONIKA.

Miłą wiadomość przynosimy dziś Lwowiakom na czele numeru. Oto General-Gubernator Galicji hr. Bobrinskij zniósł dawne postanowienie, zabraniające pojawiania się ludności cywilnej na ulicach miasta po 9-tej wieczór. Obecnie wolno przebywać każdemu w mieście do 11 wiecz., poczem dopiero potrzeba specjalnej przepustki. Nie ulega wątpliwości, że zmiana ta wpłynie dodatnio na ożywienie ruchu wieczornego w mieście, a szczególnie wdzięczni za to rozporządzenie będą właściciele kinematografów, kawiarni i restauracji. — Gdyby tak jeszcze bombka piwa!

— Mianowanie Naczelnika żandarmerji. „Żiżń Wołynia“ donosi, że naczelnik wołyńskiego żandarmskiego zarządu, pułkownik A. W. Menezew, mianowany został naczelnikiem tymczasowego żandarmskiego zarządu general-gubernatorstwa Galicji.

— Policja rosyjska w Lwowie. Na główniejszych ulicach miasta pełnią już służbę prócz milicyantów także żandarmi i grodowi (z numerami na czapkach). Poza tem patrolują po ulicach w porze nocnej strażę wojskowe.

Gniazda dla bezdomnych. „Kurj. Warsz.“ pisze: Przeważną większość bezdomnych, na tułaczkę skazanych, przytułiła dobroczynna Warszawa. Jedni już powrócili do siebie, ale inni znów na ich miejsce przybędą. Sekcja bezdomnych K. O. m. W. wszystkich, w miarę możności, przygarnia i żywia.

Jednocześnie jednak licznych mieszkańców naszej stolicy z nieopłaconych mieszkań na bruk wyrzuciła nędza, spowodowana utratą pracy i zarobku. Dla tych z dniem każdym mnożących się zastępów należało niezwłocznie przygotować schroniska, wobec nadciągającej srogiej zimy.

W tym celu zawiązała się organizacja p. n. „Gniazda dla bezdomnych Warszawy“, mająca za zadanie dostarczania mieszkań, utrzymania i niesienia pomocy przy wyszukiwaniu pracy dla ludzi, pozbawionych środków do życia, zarówno z pośród sfer inteligencji, jak i rzemieślniczej i robotniczej.

Pierwsza tego typu gospoda dla inteligencji, stworzona dzięki poparciu grupy „pracy narodowej“ i jej sympatyków, rozpocznie w dniu 9. bm. przyjmowanie pensjonarzy. Mieści się ona w lokalu ofiarowanym przez p. E. Wedla, w domu przy ul. Szpitalnej l. 6.

Oplata dzienna z całkowitem utrzymaniem wynosić będzie 30 kop. od osoby.

— Odczyt M. Zdziechowskiego. Tow. religijno-filozoficzne w Moskwie, urządza w dniu 17. listopada posiedzenie, poświęcone sprawie polskiej. Na to posiedzenie Tow. zaprosiło prof. Marjana Zdziechowskiego dla wygłoszenia odczytu na temat „Polska świadomość religijna“. Przemawiać też będą ks. Eug. Trubeckoj, Bułgakow i inni.

Tania kuchnia miejska. Z końcem b. tygodnia rozpocznie się wydawanie tanich obiadów dla byłych słuchaczy uniwersytetu, seminariów, konserwatoriów, szkół handlowych, wyższych klas gimn. i licealn. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w g. 10—12 i 4—5 po poł. (czas piotr.), ul. św. Jacka l. 16, parter. Do menażek tylko dla rodzin wymienionych wyżej pańienek.

— Kradzież w Zakładzie karnym. Zastępca inspektora Zakładu karnego doniósł wczoraj policji, że w ostatnich dniach włamano się dwukrotnie do magazynu zakładu karnego przy ul. Kaźmierzowskiej, skąd skradziono wiele ubrań, będących własnością więźni.

— Okradzenie szewca. Wczoraj włamali się nieznanymi sprawcy do sklepu z obuwiem E. Buły przy ulicy Kurkowej l. 2, i zabrali na jego szkodę 60 par obuwia wartości 1000 koron.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Kancelarya adwokatów drów Rechenów

urządzą nadal przy ul. Sykstuskiej 2, od godz. 11 do 1 przed i od 4—5 po południu (czas piotr).
Ustanowiony substytut: DR. HULLES.

WSZECH NAUK LEXARSKICH
DR. W. LECHOWICZ
ordynuje przy ulicy Żółkiewskiej l. 27.

Właścicielom i obrótczom na imi kolejowej Podwołoczyska-Brody-l wów prosimy o podanie najniższych ofert na zboże każdego rodzaju, drzewo, jako też wszelkie produkty. „Commercium-Brocum“, Gmach Państwa Skole Lwów, ul. Leona Sapiehy l. 34.

Żydzi w akcyjnych towarz.

Minister spraw wewn. N. A. Makłakow wyjaśnił, że posiadanie akcji nie daje żydom prawa przyjazdu celem brania udziału w ogólnych zebraniach akcjonariuszy towarzystw, jeżeli te zebrania odbywają się po za linią granic osiedlenia. („Odn. Now.“).

Dalsza mobilizacya w Austrii.

„Prikarpackaja Ruś“ dostała przypadkowo egzemplarz „N. Wr. Tagbl.“ z 19/X b. r. i „N. Fr. Pr.“ z 21/X, skąd zacerpnęła interesujące informacje o ostatniem ogłoszeniu mobilizacyi w Austro-Węgrzech.

Oto szczegóły:

„Tagblatt“ ogłasza „Obwieszczenie o mobilizacyi“ (Eine Berufungskundmachung). Na mocy tego obwieszczenia powołani zostają do służby w pospolitem ruszeniu pod bronią wszyscy urodzeni w l. 1878—1890, uznani do r. 1913 przy poborze i przy ponownem badaniu (Überprüfung) za niezdolnych do służby pod bronią (waffenunfähig), albo też na podstawie świadectwa lekarskiego uwolnieni od służby — o ile przy ponownem badaniu zostaną teraz uznani za zdalnych do służby pod bronią w pospolitem ruszeniu.

Do poboru nie potrzebują się stawiać: 1) ci, którzy już teraz służą w landszturmie, albo w armji, 2) lekarze, 3) dymisjonowani gażysty armji, 4) ci, którzy z racji kalectwa byli uznani za niezdolnych do jakiegokolwiek służby, nawet w pospolitem ruszeniu, 5) ci, którzy po oględzinach już w czasie służby w pospolitem ruszeniu uznani zostali za niezdolnych do noszenia broni, 6) osoby bez ręki albo nogi, ślepe na oba oczy, głuchonieme, uznane przez sąd za kretynów, chore na umyśle, upośledzone i nierozwinięte, o ile do tej pory były uwolnione od pospolitego ruszenia.

„Neue Freie Presse“ z 21. października drukuje nakaz stawienia się do służby w armji wszystkich należących do pospolitego ruszenia urodzonych w l. 1892, 1893 i 1894. Wszyscy mają się zjawić 26. października. W własnym interesie powołanych leży, aby ze sobą przynieśli własne trzewiki albo buty, białiznę i ciepłą odzież. Rzeczy te będą komisyjnie ocenione według ich wartości.

Do poboru zjawić się mają pod grozą odpowiedzialności na mocy praw wojennych wszyscy, nawet ci, którzy nie mają prawa zamieszkania w danem mieście albo wsi.

Francya o Anglii.

W „Morgenpost“ ogłoszono następujący list otwarty jednego z Francuzów:

„Anglia powinna wyteżyć wszystkie swe siły, aby zamiary jej sojuszników zostały osiągnięte. Tak myśli i woła cała Francya! My żyjemy wojną i dla wojny. Cały naród, jego bogactwo, jego wytwórczość — wszystko służy tylko wojnie. Fabryki nasze stoją, handel upadł, a my myślimy tylko o tem, aby naszych 2,600.000 bohaterów rozbiło i rozniosło armię niemiecką. A co czyni Anglia? Anglia posłała 200.000 ludzi i wydała odezwę do swoich synów. Kontyngent angielski na teatrze działań wojennych nie wynosił i połowy, zdalnych do broni Anglików. Wynik odezwy był taki, że z czterdziestomilionowego narodu wyjawilo chęć wstąpienia do armii i ryzykowania swej głowy za losy ojczyzny 600.000 ludzi. Codzienna prasa angielska stwierdza konieczność zniszczenia Niemiec. W porywających artykułach dowodził, że Anglia będzie wojować rok, dwa, trzy — dwadzieścia lat, jeżeli zajdzie potrzeba i wystawi milion, dwa, trzy, nawet i więcej żołnierzy. Jeżeli więc Anglia może wystawić tylu żołnierzy, to niech uczyni to teraz. Tego wymagają interesy naszej i waszej ojczyzny.“

Autor listu następnie daje obraz obecnego stanu i twierdzi, że przypuszczalne zwycięstwo nieprzyjaciela, będzie miało daleko cięższe skutki dla Anglii, niż dla Francji. Anglia powinna wiedzieć, że flota jej nie będzie mogła przeszkodzić.

aby Austria i Niemcy otrzymywały konieczne produkty za pośrednictwem państw neutralnych. Następnie powinna także wiedzieć, że wojna nie może się przeciągnąć dłużej nad rok, ponieważ stronom wojującym zabraknie środków. I w zakończeniu listu, zauważa:

„Jak donoszą 1,200.000 Niemców, nie obowiązanych do służby wojskowej, wstąpiło do armii jako ochotnicy. Wy na równi z nami pragniecie zwycięstwa, dlaczegoż prowadzimy wojnę tylko my?“ (Pośl. Now.).

KULTURA.

II.

Wyższość lub niższość kultury stanowi dla wielu podstawę orientacji politycznej. Zapominając, że podstawę tę dać może jedynie korzyść lub szkoda dla własnego zachowania i wzrostu. Tworzenie kultury jest tak odruchową funkcją gatunku ludzkiego na jego dzisiejszym stopniu rozwoju, a tak równocześnie uwarunkowaną dobrobytem i samodzielnością, że kierowanie się w przymierzach politycznych sympatją i podziwem dla ob-

cych kultur jest świadectwem niedojrzałości politycznej. Wyższość kulturalna jakiegoś państwa nie gwarantuje słabszemu sprzymierzeńcowi wzrostu jego kultury, przeciwnie swą większą siłą kulturalną pobija jego mniejszą, czyli daje mu wyższą, ale swoją — więc wynaradawia. Kulturalny sprzymierzeniec jest tylko wtedy korzystny, jeśli się go czymś swym sprzymierzeńcem nie dlatego, że jest kulturalny, ale dlatego, bo dla własnego wzrostu korzystny. Dlatego też jest rzeczą słuszną wchodzić w przymierze z mocarstwem stojącym niżej kulturalnie, jeśli zachodzi potrzeba. Niema obawy, by to się przyczyniło do ogólnego upadku kultury, gdyż gatunek ludzi jest za zdrowy

na to, by się na trwale cofnął. Z wielkich przewrotów wychodzi tylko silniejszy, i ten silniejszy, im poszczególnie składniki jego lepiej dbają o swą skórę bez jakichkolwiek względów na „ogólną kulturę“. Ona robi się sama, gdy każdy naród dba o swoją. A do tego, by się od innych uczyć urządzeń kulturalnych i dościsnąć go w nich — nie trzeba przymierza politycznego z nimi.

W orientacjach politycznych i zawieraniu przymierzy można się kierować tylko względami politycznymi i ekonomicznymi i tylko na ich podstawie można sobie wywalczyć swobodę produkcji przemysłowej, handlowej, a co za tem idzie, kulturalnej. Niemcy, ku którym właśnie zwolennicy ich polityczni zwracają oczy dla ich wysokiej kultury, uczynili sobie w czasach pokojowych z Rosji, Austrii i Turcji swą sferę wpływów z pewnością nie dlatego, by wysoko cenili kulturę tych państw, ale dlatego, ponieważ takie powiązanie polityczne zapewniało im wzrost w siłę, a zatem i bogacenie się kulturalne.

Sympatye polityczne na tle kulturalnym dowodzą braku energii życiowej i kwietyzmu u jednostek, nie mówiąc już o tem, że świadczą o małym wyrobieniu odrębnej własnej kultury, o małym poczuciu polskości.

Żeby być sumiennym, nieprzekupnym, słownym, akuratnym — nie trzeba aż należeć do państwa, w którym panuje obowiązkowość, pedanteria, solidarność w stosunkach międzyludzkich. Do wodem Finlandy. Rzecz ciekawa, że kiedy Królestwo Polskie i Galicya bądź wydały, bądź ułokowały u siebie szereg jednostek, które wysoko utrzymywały poziom polskiej kultury na wszystkich polach, nauki, sztuki, sportu — Księstwo, związane z najkulturalniejszym z trzech państw, z którymi jesteśmy związani, nikogo z nich utrzymać nie mogło. Tam wolno było tylko korzystać z kultury, nie zaś tworzyć ją. Stamtąd zaś obiecano nam właśnie tylko kulturę. Obiecanka jest wogóle

cacanka, ale zawsze charakterystyczne, co kto obiecuje. Tymczasem najlepszym przykładem, że można sobie dobre rzeczy przyswoić z cudzej kultury, nie będąc z ich wytwórcami w sojuszu politycznym — same Niemcy, u których poza muzyką i filozofią nic w kulturze nie jest stworzone, a wszystko przyswojone od Anglii, Francji, Włoch — a przecież nie z nimi dziś idą, ale przeciw nim.

M. OLSZEWSKI.

Drobne ogłoszenia.

Kto ma wiadomość o an. Paulnie Grek w j. i Zofii Jakubskiej, zamieszkałych w Starym Samborze. Zgłoszenia: Inżynier Grek, Ochonek 12.

Kupię kilka aparatów fotograficznych (nowszy) 4 1/2 x 6 i 10 x 15. Kupię także nierozpoczęte paczki papierów i płyt. Bujak, Kopernika 14.

Drzewo opałowe (twarde) na cetrny po 2 K 50 h (z dostawą 2 K 60 h), także w sągach do nabycia w składzie przy ul. Sobieszczyzna 12 (tramwaj UL)

Dom gospodarsko-handlowy „Ekonomia“ (Tarnobrzeg) Lipeckiego, ul. Kochanowskiego 77, przyjmie zamówienia na galicyjską mąkę pszenną całymi balami z młyna w Tarnopolu od g. dz. 10-12.

Skromne umeblowanie kawalerskiego pokoju jest do sprzedania. Piekarska 40 I p.

Podania do władz państwowych, tłumaczenia i korespondencja — Tarnobrzeg 5, I p.

Za koronę (30 kop.) sporządza em. urzędnik wszelkie podania i listy w jęz. rosyjskim, polskim, ruskim i niemieckim. Zgł.: Wędliniarnia p. Farynaka, pl. Smolki 4.

Konwersacyi niemieckiej i francuskiej (z doświadczeniem), tudzież nauki gry na fortepianie udziela T. K. Czerwiński Lwów, ul. Szeptekich 18. I p.

Galicyjski Bank Ludowy (Lwów, ul. Sykstuska 17) lombarduje książeczki wkładkowe, papiery wartościowe i listy zastawne instytucji krajowych.

„ROMA“

Pierwszorządna Kawiarnia we Lwowie ulica Akademicka I. 25. poleca się PT. Publiczności.

E. BINDER-KRIEGLSTEIN.

ATSUMI SHIBATO.

(Tłóm. Dr. H. BUKOWSKA.)

Ciąg dalszy.

Rozeszliśmy się dopiero, gdy żółte światło poranka, zaczęło pełzać po równinie i kilka wróbli na budynku stacyjnym wszczęło swój przeraźliwy świągot. Nie było dziś czasu myśleć o spaniu. Tuż obok, może na odległość głosu, liczył może Shibato godziny, które oddzielały go od wieczności. Może w szalonym tańcu wirowała przed oczyma jego ducha pełne przygód życie własne i czyny. A może w tym szeregu i ja miałem moje miejsce, aby po krótkiej chwili zniknąć w toni wiecznego zapomnienia...

Już zapowiadały się pierwsze promienie słońca. Zjawiały się jak zwiastuny albo rekonesanse w krótkich błyskawicach na lekko falistym gruncie, daleko na wschodzie i budziły duszne opary nocy.

Kilka przedwstępnych podmuchów wiatru waleśało się niepewnie i bez przeszkody po olbrzymiej równinie tu nadymając sztandar, tam wstrząsając ścianami namiotów, dalej znów przejmując chłodem zmęczonego nocną wartą żołnierza.

Okna w wagonie szefa sztabu generalnego oświetlone jeszcze były smutnym, czerwonym odbłaskiem lampy, i bladły widocznie. W końcu odsunięto tam firanek, twarz nerwowa i zatroskana ukazała się na chwilę w czarnych ramach, a pierwszy promień słońca oblał ją różowym światłem i załamał się w jej oczach.

Ośmiu oficerów wyszło z wagonu na chłodny poranek. I po nich widać było, że nie zaznali snu. Powieki mieli zaczerwienione, nosy zaostrzyły się, skronie zapadły, i wydawało się, że cała praca ich

umysłu wycisnęła swe piętno na ustach i podbródku każdego z nich, pozostawiając tam szare kąty. Wszyscy byli bardzo poważni.

Wesołe, niefrasobliwe promienie światła przemknęły przez błyszczące szyny, odległe głosy trąb, poszarpane przez wiatr poranny dolatywały aż do nas z tamtej strony toru. Oficerowie zatrzymali się i przeciągając się z krótkim, rozkosznym dreszczem, wciągali pełną piersią pierwsze, niemowlęce jeszcze tchnienie rodzącego się dnia. W kryształowej ciszy słycać było każde słowo, które między sobą mówili, choć fizyognomii nie można było dokładnie odróżnić.

— Dopiero o jedenastej godzinie — rozprawiali — i to się już zmienić nie da. Głupota! przecież o tej porze będą tam tysiące widzów!... Byłoby lepiej natychmiast — żeby biedakowi skrócić męczarnię o ile możności. Może byłoby dobrze zanieść mu wyrok dopiero o godzinie dziesiątej — niech od tego czasu jeszcze ma nadzieję. Tak, ale wówczas nie będzie miał czasu wydać ostatnie swe rozporządzenia... Może śpi jeszcze... nie będziemy go budzili. Pójdziemy tam dopiero o ósmej, a teraz zjedzmy śniadanie i chodźmy do domu się ubrać...

O ósmej rzeczywiście zebrali się przed odwachem głównym i razem weszli do wnętrza budynku. Przyjaciel mój przyłączył się do nich. Po upływie kwadransa zjawili się znowu, odbyli krótką naradę, której treści nie mogłem dosłyszeć, poczem trzech z nich odłączyło się od całej grupy i udali się do kwatery głównej. W minutę potem ujrzałem Szweda, który w największym zakłopotaniu wysunął się pospiesznie w czarny czworobok drzwi i oglądał się dookoła z wahaniem. Gdy skinąłem na niego, zbliżył się do mnie powoli i jakby niechętnie.

— I cóż przyjacielu? — zapytałem.

Spojrzał na mnie tak, jakby patrzył na obcego, jakby mnie widział poraz pierwszy, jakbym się w przeciągu pięciu ostatnich godzin zmienił do

nie poznania. Potem kilkakrotnie potrząsnął głową jak ktoś, co nie może jakiejś rzeczy zrozumieć, albo zdecydować się na coś, i widocznie walczył z chęcią oddalenia się.

— Cóż się stało — nalegałem... Czyż aż takie to na pana wywarło wrażenie? przecież nie jest pan zazwyczaj aż tak wrażliwy!... Niechże pan wstąpi do mnie... I ujawni go pod ramię, wciągnąłem do swej izdebki. Zaledwie byliśmy pod dachem, gdy zamknął drzwi za sobą, i nie siadając zaczął porywco:

— Kim pan jest właściwie? Pytanie to było tak dziwne, że ze zdumienia zapomniałem języka w gębie. A on, nie czekając odpowiedzi, mówił dalej wzburzony:

— Co to wszystko ma znaczyć? — dlaczego kazał mi pan odegrać tę komedię? Czyż w pogoni za sensacją zatracił pan wszelkie współczucie dla cudzego nieszczęścia. Poczóż jeszcze było zawstydzając tego człowieka? Jakdyby pan dobrze sam wszystkiego nie wiedział!... A dziś w nocy, jak mi to pan pięknie opowiadał i udawał bezinteresownego...

— Panie majorze! — długo już nie zwracałem się do niego z tą formalną przemową — nie rozumiem pana zupełnie. Kim jestem, wie pan bardzo dobrze, wyjaśniają to zresztą moje papiery. A co do komedii — to gdzie się pan jej dopatruje. Jeżeli mnie pan uważa za zdolnego do czegoś podobnego a siebie za ofiarę mistyfikacji to może pan żądać odemnie wyjaśnienia. Najpierw jednak proszę mi wytłómaczyć, co panu nasunęło takie przypuszczenie.

— Przecież wiadomo panu, że była jego siostra...

— Kto?

— Ach! Jakże się nazywała... przecież wymieniał pan dziś tyle razy jej imię!

— Hanako-San... — jego siostrą?

(C. d. n.)